

Dymisja premiera Serbii: nieudana próba wygaszenia protestów

Marta Szpala

28 stycznia premier i przewodniczący Serbskiej Partii Postępowej (SNS) Miloš Vučević podał się do dymisji. Oficjalną przyczyną rezygnacji było pobicie studentów w Nowym Sadzie przez osoby blisko powiązane z SNS i synem szefa rządu. Do dymisji doszło dzień po 24-godzinnej blokadzie głównej arterii komunikacyjnej w Belgradzie, która zgromadziła ponad 100 tys. manifestantów. Trwające już prawie trzy miesiące protesty wybuchły w związku z katastrofą budowlaną na dworcu w Nowym Sadzie z 1 listopada 2024 r., w której zginęło 15 osób (zob. [Protesty w Serbii: ryś na dominacji Vučića](#)). W demonstracjach – organizowanych głównie przez studentów – bierze udział rekordowa jak na warunki serbskie liczba ludzi. Domagają się oni wyjaśnienia (publikacji pełnej dokumentacji) katastrofy budowlanej i osądzenia odpowiedzialnych, a także rozliczenia tych, którzy dopuścili do aktów przemocy wobec manifestantów. Masowe protesty odbyły się w ponad 100 miejscowościach. Wciąż okupowanych jest przeszło 60 wydziałów uniwersyteckich, a w szkołach trwają blokady i strajki. Demonstracje wspierane są przez kadry akademickie i nauczycielskie oraz zrzeszenia rolników czy adwokatów. 24 stycznia w tzw. strajku generalnym wzięli udział głównie mali i średni przedsiębiorcy.

Dotychczasowe próby rozbicia protestów prowadziły tylko do ich dalszej eskalacji. Również dymisja premiera – uznawanego za w pełni podporządkowanego prezydentowi Aleksandarowi Vučićowi – nie przyniosła uspokojenia nastrojów społecznych. Demonstracje są kontynuowane i zapowiedziano też kolejne akcje. Jeśli w ciągu 30 dni nie zostanie powołany nowy rząd, konieczne będą przedterminowe wybory parlamentarne. Sprzeciwiają się temu protestujący i opozycja, domagający się najpierw zmian systemowych gwarantujących demokratyczny charakter wyborów.

Komentarz

- **Protesty uwidocznily skalę niezadowolenia społecznego z coraz bardziej autokratycznej władzy prezydenta Vučića.** Opiera się ona na sieci powiązań korupcyjnych, kontroli mediów oraz instytucji państwowych, w tym wymiaru sprawiedliwości, czego symbolem stała się katastrofa w Nowym Sadzie. Władze próbowały zdusić protesty poprzez zastraszanie uczestników i ich rodzin (groźby zwolnienia z pracy, odebrania stypendiów itp.), publikowanie w mediach ich danych osobowych, arbitralne zatrzymania i pobicia demonstrantów przez policję oraz osoby powiązane z partią rządzącą. Doprowadziło to jednak do eskalacji niezadowolenia, które przyjęło formę kontestacji systemu władzy.

- **Dymisja premiera wpisuje się w dążenia prezydenta Vučića do odbudowy legitymizacji władz poprzez zmiany kadrowe.** Na rządowym wiecu 24 stycznia zapowiedziano przeobrażenie SNS w nowy ruch społeczny. Do dymisji podał się także prezydent Nowego Sadu, w którym miała miejsce katastrofa. Poprzez odnowę wizerunku ugrupowania rządzącego i rekonstrukcję gabinetu Vučić chce stworzyć wrażenie nowego otwarcia i woli zmian systemowych. Deklaruje chęć dialogu z protestującymi, ale jednocześnie oskarża ich o inspiracje z zagranicy (m.in. z Chorwacji czy „Zachodu”) oraz dążenie do destabilizacji państwa i obalenia legalnie wybranej władzy. Zmiany w rządzie i upublicznienie części dokumentów obliczone są jednak na zyskanie czasu i wywołanie podziałów w ruchu protestu, a w konsekwencji – doprowadzenie do jego wygaszenia. Jeśli działania te nie przyniosą oczekiwanych efektów, prezydent może zdecydować się na rozpisanie przedterminowych wyborów, licząc, że kontrola nad aparatem administracyjnym i służbami pozwoli jego ugrupowaniu odnieść kolejne zwycięstwo. Pozycję Vučića wzmacniają jego bliskie związki z przedstawicielami nowej administracji Donalda Trumpa, części państw członkowskich UE i Chin, dla których jest on gwarantem ochrony ich interesów gospodarczych w Serbii.
- **Decyzje władz podejmowane są zbyt późno i jak dotąd nic nie wskazuje na słabnięcie protestów.** Działania rządu wydają się utwierdzać demonstrantów w przeświadczeniu, że tylko stała masowa presja może doprowadzić do spełnienia ich postulatów, a docelowo do przemian demokratycznych w Serbii. Dokładne wyjaśnienie przyczyn katastrofy, a także zbadanie przypadków przemocy wobec protestujących mogłoby ujawnić skalę korupcji i nadużyć obecnych władz (m.in. wykorzystywania instytucji państwowych do kontrolowania i zastraszania społeczeństwa). Zarówno manifestanci, jak i wspierające ich partie opozycyjne odrzucają możliwość rozpisania przedterminowych wyborów. Podkreślają, że bez zmian systemowych (reformy prawa wyborczego, weryfikacji spisu wyborców, zagwarantowania równego dostępu do mediów) nie będą one miały charakteru demokratycznego.